

Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1 złr. 20 ct.
półrocznie 60 ct.
kwartalnie 30 ct.
i cu z odsefką do domu
kwartalnie 35 ct.

Numer pojedynczy 6 ct.

Na prowincyi: rocznie złr. 1.50,
półrocznie 80 ct.
kwartalnie 40 ct.

Do Niemiec: rocznie 3 marki
Do Francyi: rocznie 6 franków

SIŁA

Organ partyi socyalno-demokratycznej.

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

REDAKCYJA.

administracyja i ekspedycya

znajduje się
ulica Szajnochy 1. 7.

Wszelkie przysyłki adresować na-

leży do administracyji

ulica Szajnochy 1. 7.

Listów niefrank. nie przyjmuje się.

Rękopisma nie zwracają się

Pojedyncze numery nabyć można

w „Biurze Dzienników”, ul. Karola

Ludwika 1. 9.

Wydawca: Kornel Żelaszkiewicz.

Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: Jul. Obrink.

Domy robotnicze.

Znam jest podanie o strasznej klątwie rzuconej na bezlistnego skąpca bogacza: bodajby mu się wszystko w złoto zamieniło. Dotknięty nią spotykał wszędzie złoto; nie było dlań kwiatów, chleba, owoców i t. d. dookoła siebie widział wszędzie błyszczące zimne złoto.

Coś podobnego można zaobserwować w kapitalizmie. Gdy uwolniono ludzi z niewoli pańszczyzny, kapitalizm zrobił z tej swobody wygodną rzecz dla siebie — dostał minimum taniego robotnika; gdy walka idzie o zrównanie kobiety z mężczyzną, kapitalizm przetłóczył to na swój język i — zaprzął kobietę do jarzma na równi z mężczyzną, ba nawet „zrównał” z nimi i nieletnie dzieci.

Gdy rozdzielają chleb dla nędzarzy, kapitalizm robi zeń jałmużnę, trzymającą biednych w pokorze. Gdy rzucają myśl, by z bezrolnych chłopów zrobić właścicieli, kapitalizm rozumie to jako świetny geszt przy parcelacyi gruntów. Słowem wszędzie — złoto, wszędzie i wszystko przemienia się na zysk, a raczej wyzysk. Z najpiękniejszych myśli i planów, stają się w rzeczywistości, w praktyce sposoby powiększenia procentu, nabicia kasy.

Toż samo jest z wynalazkami, toż samo jest z „reformami” których się chwytają kapitalizm.

Checmy tu powiedzieć słów parę o tzw. „domach robotniczych”.

Niemia może kraju w Europie, któryby miał tak drogie i liche mieszkania jak Austria. Galicya zaś w tej Austrii zajmuje z pewnością miejsce ostatnie. Całe przestrzenie kraju pokryte chatami, które nie mają komińców, w których dym gryzie oczy zalegając nędzną izbę i robiąc ją podobną do obozu cygańskiego. W miasteczkach domy odstraszały swym wyglądem i brudem, a w stolicach całe dzielnice zapełnione gromadami mężczyzn, kobiet i dzieci cisnących się w norach niedostępnych, w których można zemleć z braku powietrza i ze smrodu.

Szczególnie dziś, gdy z zachodu ciąży nad krajem „różga boża” cholery, gdy rządy i klasy bogatsze, stwo-

żone o przyszłość, zaczęły badać stan pomieszek poszczególnych rodzin, wystąpiła na światło dzienne nędza tłumów ludzkich, wystąpiła strasza, naga i jakby zawstydzona. Usunięto tu i owdzie kilkadziesiąt rodzin i nie pozwolono im mieszkać w ich norach. Ale całość została niekniętą. Bo i gdzież podziąć te tłumy ludzi, kiedy właściciele kamienic wynajmują każdy choćby najmniejszy pokój za dobre pieniądze, a domów nowych mało.

Tu zaczyna się frazes kapitalizmu, tutaj z pewnością jawią się „reformy”, które usuną wszystkie nieprzyjemne „kwestye”, tutaj zechcą nas obdarzyć „dobrodrożnictwem”, które żadnem dobrodrożstwem nie będzie....

Przed kilku miesiącami zbudowała jedna z tutejszych fabryk dom dla robotników. Dzienniki miejscowe nie wiedziały co zrobić z zachwytem. Pisano, opisywano, tryumfowano, i stawiano fabrykanta na wzór innym. — Mieszkania były małe, ale wygodne, tanie i t. d. Oprócz tego miano we fabryce zaprowadzić tzw. „wydziały robotnicze”, załatwiające spory między robotnikami a fabrykantem lub werkflerem. Kwestyja mieszkań dla robotników, rozstrzygano w tym duchu, że fabrykant ma budować domki dla swoich ludzi i oddawać im je za nieco tańszy czynsz w najem.

Żdawałoby się że ta reforma, że te „domki robotnicze” to urządzenie nader pożyteczne. Tymczasem przypatrzmy się, co kapitalizm potrafi zrobić z humanitarnych dobrodrożstw. Weźmy dla przykładu stosunki austriackie.

Podczas strejku 7.000 górników w Styryi w zimie tego roku czytaliśmy w „Nowej Presse” następujące doniesienia:

„Do miejsc, objętych strejkami sprowadzono wojsko. Robotników wypierają bagnetami z ich mieszkań, które są własnością kopalni. Właściciele kopalń zabronili handlarzom dawać robotnikom na kredyt mąkę i inne środki żywności. Zamknięto magazyny z żywnością, mimo, że wzniesiono je za pieniądze robotnicze”.

Teraz zrozumiemy, w co obraca się dobrodrożstwo „domków”, składów i t. d.

Przypuściwszy nawet że fabrykant nie chce konieczne zrobić z robotnika poddanego i zależnego niewolnika, to nie ma go tak bardzo za co chwalić, bo przy domkach robotniczych ma on korzyści, leżące w tem, że nigdy nie jest w kłopotcie o lokatorów i że ma nad życiem robotnika kontrolę zupełną.

Zapytań by warto, dlaczego takie „reformy” przybierają właśnie najniewinniejsze kształty. Wszak najprostszą rzeczą byłoby zniżyć np. podatek domowo czynszowy, który teraz wynosi około 44 do 46% (!), a wówczas zwykły interes dałby wszystkim tańsze mieszkania i pobudził by nadto ludzi do większej liczby przedsiębiorstw budowlanych. Tego nam dać nie chcą, a podsuwają nędzny palatyw (półśrodek) domków robotniczych, które dają wprawdzie robotnikom dach nad głową, ale i fabrykantom zapewniają: 1.) kontrolę ciągłą nad życiem robotnika 2.) brak troski o lokatorów 3.), zapewniają w razie strejku straszny środek złamania oporu robotników a 4.) wyosobniają robotników w pośród innych ludzi, pozabawiając przez to ich wielu korzyści.

Zniżyć lepiej podatki domowo czynszowe!

Z.

Kilka słów

o projekcie programu naszych „niezawalczych”.

W poprzednim artykule zapowiedziałem rozbiór i krytykę szczegółów „robotniczego” programu „niezawalczych”. — Atoli przed dotrzymaniem tej obietnicy, musiny jeszcze krótko zastanowić się nad ogólną treścią „chłopskiego” programu, tj. nad kilku wierszami, umieszczonymi w nr. 15. „Pracy” z 15. września br.

„Wobec pozytywnych faktów, że chłop jest wyniszczeniem swoich wierzycieli, że wskutek ciągłego wzrostu długów spożywa nie swój dobytek, ale swój majątek, dalej wobec faktu rozdrabniania się małych posiadłości ziemskich i proletaryzowania się coraz szerszych mas chłopskich widziimy, że uspołecznienie ziemi jest jednym lekarstwem, które zmieniłoby nędzę nędzne położenie chłopów”.

Nie wiemy czy ten program „w sprawie chłopskiej” uchwała niezawalcz w ow. Łwów, gdzie nie będzie między nimi ani jednego chłopca, ale na wypadku, gdyby tacy chłopcy się znaleźli, zastanowimy się znów nad głębią różnic, jaka istnieje między „uspołecznieniem” a „ugminianiem”. Wszakże środki bowiem, jakie proponuje projekt nie-

zawisłych dąży do tego, aby gmina zdołała jakąś własność. Stary to pogląd, pokutujący po świecie; radykalni ruszają wzięli go od Dragomanowa, a od radykałów pozyczyli „niezawisłość”.

Timozanem ludzie ci nie uwzględniają jednej ważnej rzeczy. Oto gmina działająca jest już niezem innym, jak tylko klasową instytucją, i wezła nie po to istnieje, aby zapewnić szczęście wszystkim swoim członkom. Co najwyżej ma ona wybierać podatki, załatwiać sprawy „okrutnie” i — być ramieniem wpływowych gospodarzy we wsi. — Niezawisli widzą „pozytywnie” (?) fakty, że drobna własność ziemiska (a my dodamy: wszelka własność ziemiska) jest obciążona w przerażającym stopniu, że chłop upada i musi sprzedawać grunt, że tenże grunt rozrabia się nieomierzalnie, że wroście następuje „proletaryzowanie się coraz szerzejsz mas chłopskich” i sadzą, że temu wszystkiemu pomoże „ugminienie” ziemi, opierające się np. na tem, że jeżeli ktoś umrze bez testamentu, to własność jego przypada gminie, lub że kraj pomoże gminom do tworzenia takiej to gminnej własności.

Gdyby ktoś szedł na odpust dwa kroki w tył, a jeden naprzód, to prawdopodobnie za pomocą takich środków do celu by nie doszedł; tak samo i „niezawisli” do uspołecznienia ziemi nie dojdą za pomocą zagarnięcia własności beztestamentowej lub pomocy krajowej.

Łatwo bowiem przewidzieć, że w razie wydania ustawy o testamentach wedle gustu „niezawisłych”, każdy dzisiejszy właściciel robił by zawezwać testament, a co do krajowej pomocy, to również łatwo przepowiedzieć, że kraj wydawałby pieniądze (których, nawiasem mówiąc, ma bardzo mało) raczej na zakupowanie własności krajowej w czem miałby zupełną szumność, bo by dźwierać razy lepiej, niż gmina mógł na niej gospodarować.

Znaniast tworzył jakieś maleńkie gminne gospodarstwa, przez maleńkich „kaucyków” gminnych zarządzane, lepiej odrazu własność bodaj „ukrajnowi”, zwłaszcza jeżeli się ma na celu jej „uspołecznienie”.

Nie ma tu dość miejsca, żeby rozwinąć szerzej te krytyki drobnobłochopskich marzeń, które przypominają utrącony róg pierwołnego, ograniczonego, rodowego komunizmu, zadowolnienie się tylko „skonstatowaniem”, że narzeczenia te są na wymiaru wobec indywidualizmu, jaki już dzisiaj przeźarł organizm wsi i który wyrzucił już miliony wołosem z pod ojcowiskiej strzechy, zrobisz, że z nich bezwasłownych proletaryzatorów. W areo urzędu gminnego nie zakwiecie różnica socjalizmu dopóki, dopóki dzisiejszy kapitalizm nie przetrzei siły społecznej do król proletaryatu, który już przeżył czyste kapitalizację i z tego ożyseń wyszedł klasa socjalistyczna! To zjawisko widzimy na zachodzie, złochnyż, jak kiedyś i u nas, ale jeżeli to nastąpi, przy czym tego nie będą z pewnością nasi „niezawisli”.

A nie będą dla tego, że już dziś nie potrafią ani słówka powiedzieć o jakiejś organizacji proletaryatu wiejskiego, o złączeniu tego proletaryatu z jego wiejską bracią, że zamiast szerokości pojęć walki klasowej, chcą zszedł jakąś karłowatą walkę stanów dlatego, że dzielą wyzyskiwanych na robotników, na chłopów i na inteligencję i dla każdego „stanu” przykrawają beznamiętnie skłonne programiki...

Spodziewają się zapomnieć polowania na własność lekkoomyślnych nieboszczyków, zrobić „uspołecznienie” ziemi, a nie mówią ani słowa o uspołecznieniu żywych chłopów przez jakiegokolwiek związek, oprócz dzisiejszej gminy.

Nie nie pomoże, że w przypiskach do awich projektów usiłują się od tego zarzutu obronić. — Jeżeli ktoś powie głuźstwo w samym tekście, a w przypisku zechce być mądrym, to przez to nikomu głowy nie zawręci! Dowodzi to tylko, że projekt jest niekonsekwentny, że jest zbieranią z różnych obo-

zów i poglądów i że autor projektu, (albo przypisaku) już pod swoim piórem czuje sprzeczności, których rozwiązać nie umiał.

Ponieważ „niezawisli” lubią piękne porównania, zbiorę rzecz krótko w sposób następujący: Zamiast naszego czerwonego standardu prowadzącego do boju całą klasę wyzyskiwanych, chcą nam na przekór zeszły przetrząść barwy proporzyczki i to zeszły nitką „niezawisłości” tj. niezawisłości od socjalnej-demokracji.

A że zazwyczaj jest partaczem, i że same proporzyczki są mocno dzinrawe, to, udowodnię w artykule następnym.

Imyacy Duszyński.

Przegląd naszych krzywd.

Pan Obaim Rohatynów przynępał drukarki a ustawa przemysłowa. Zawód drukarski to śliczna rzecz, a jeszcze byłaby ładniejsza, gdyby nie zecery, którzy mają stałą tarę i żądają, żeby wedle niej płacono. Pomysłowy pan Rohatyn znalazł alii i na to sposób. Po ośm mł zecera, kiedy uczniami można także robić. Proccder jest całkiem prosty. Przyjmuje się ucznia, który robi pracę darmo, trzy lata, bez wpisu, następnie zostaje wpisany na trzy lata, a często zdarza się, że przy wypisie pokazuje się, iż pan Rohatyn „zapomniał” posłać ucznia do szkoły przemysłowej, i że musi biedaczysko p. Rohatyn pozwolił uczniowi, żeby jeszcze rok robił bezpłatnie. Do hebrajskiego i żargonowego składu pracuje u Rohatyna kilkunastu towarzyszy którzy za 14 godz. pracę dostają od 3 złr. 50 ct. — 5 złr. tygodniowo, po polsku i niemiecku składają, oprócz jednego towarzysza 5—6 uczni. Winni tu także towarzysze, którzy żydowskich zecerów nie wciągają do organizacji fuchowej i zostawiają ich na pastwę Rohatynów i im podobnych.

Krajowy wies kupców i przemysłowców.

„Chrześcijańscy kupcy i przemysłowcy od dłuższego czasu starają się stworzyć organizację dla obrony interesów handlu i drobnego przemysłu. Stworzyli krajowe stowarzyszenie chrześcijańskich kupców i przemysłowców, a chcą utrzymać wzdęły liberalnych menegerów bankowych i im podobnych, nunięto że swego tytułu „chrze ojaśtwo”, ukrywając w ten sposób antysemicki ogonek przed okiem niewtajemniczonych. Ażby nadąb swoim dążeniem większe znaczenie zwołuje krajowe stowarzyszenie kupców i przemysłowców wiece, na które zgłaszają się przemysłowcy z Poznania i Królestwa, ażeby wspólnie z Galicyanami nad wspólnymi interesami razdzić. Z początku wiece miały pewne powodzenie i tak roku 1885 zjazd liczył 160 członków, roku 1887 liczył 281, tego zaś roku na III. zjazd spodziewano się w kołach urzędzających jeszcze liezniejszego udziału. Atoli ocekniwania zawiodły: interesowani przekazali się na dwóch poprzednich wiecach, że przedwody ruchu, tak jak oni sami nie znają środków, któryby uczynił drobnym przemysł zdolnym do walki z kapitałem. Mimo, że nie chcą przyznać, czują, że drobnym przemysł skazany jest na zgięcie i nikt w świecie go nie ocali. Oszedzili więc nasi przemysłowcy kosztów podróży i zamiast drzemać na kurałskich kreszalach rady gminnej, przespali się w domu na wygodnych łóżkach. Z całego kraju wraz ze Lwowem zebrało się na wiece 60 osób; z innych prowincji nie było nikogo.

Wiece robił wrażenie zebrania kumosek, które naradziły się jakby ocalić chorego na suchoty, którego użeni lekarze opuścili, przepowiadając mu nieubylną a bliską śmierć. I już wyiegać domowej apteczki środekzi, „a może bańki, a może piżwki, a święconej wody, a odziednąc uroki”. A biedny chorey, drobnym przemysł, leży i prosi, żeby mu dać spokójnie umrzeć i raczej zająć się jego wy-

nem, wielkim przemysłem. Ale cóż kumosekom przemawiać do rozumu, kiedy one słyszcie nie chcą i tylko płaczą i jęczą, gdzie już nikt pomódz nie może.

Sprowadzono też amerykańskiego „doktora”, „złotego” Szczepanowskiego. I uczył Szczepanowskiego, że ciało naszego chorego, to nie takie jak każdego innego człowieka; innego kolki kłują, a naszemu sprawiają ulgę i przyjemność. Dlatego nie używajcie lekarstw polecanych przez lekarzy, którzy się nieczyli „zagranicą”, przez z lekarstwami nauki, my mamy „domowe” środki. I radość zapawała między kumosekami i jedna tylko padła kropla gorczy, ale to wielka kropla, a bardzo gorzka i nieprzyjemna dla podniebienia naszego „obywatela mieszczanina”.

Większa podatki polecił pan Szczepanowski „płacić, a będzie nam lepiej, bez pieniędzy nie ma rozkoszy”. A gdy na taką radę wydużyli się oblicza „podatkujących” sięgnął pan Szczepanowski do swej apteczki po miód i powiada: „Przecż z socjalizmem, to nie dla nas. Europa dzieli się na dwa wielkie stronnictwa socjalistyczne i ultramontanistkie”, a my to jedna wielka rodzina, jedna armia; złaćchia to nasza starsza brat, to nasi obywateli, ona nam wyszła z łańki, a jak nie da? A jak nie da, to my mamy jeden wyraz, który nam zastępuje wszystko, wyraz, którego zresztą nikt nie ma i nie zna „obywateli”. A komu to nie wystarcza, kto chce powołecznego głosowania i innych głuszt, ten jest zgungnowany, zatruty jadem zachodnim, ten jest anarchoista, socjalista, wrogiem narodu, i zaważa rozwój przemysłu narodowego”. I znowu roznędł się oblicza prywatypaków, gdy nowoczesny ów Michał zabił hydro socjalizmem, i grzmieć zabuchwały okłaski. To było pierwsze dni, zupełnie przeciwnie jak w biblii, gdzie napisano, że pierwszego dnia było światło, a tu pierwszego dnia chaos i ciemność.

Dalszy ciąg obrad, o bardzo skromnych rezultatach, oraz ich krytykę, podamy później.

Redakcyat.

Z Szwajcaryi.

W końcu sierpnia b. r. odbył się w Bernie, międzynarodowy kongres drukarzy, o którym uczymy się w obowiązku powiadomić czytelników „Robotnika”. —

II. Międzynarodowy kongres drukarzy otworzony został 25 Sierpnia i trwał do 27 Sierpnia. Oprócz Szwajcy i Bułgari reprezentowane były wszystkie związki ozaladników drukarskich Europy, mające ogółem 52.140 członków. Nie tak dawno jeszcze, czeladnicy drukarscy zachowywali się objętnie względem dążeń robotników innych zają.

Zamykali się sami między sobą, stanowili niejako arystokrację robotniczą i myśleli, że wten sposób zdoląj popępszyć swoje położenie.

Wkrótce jednak, po kilku niendanych strejkach, spostrzegli, że choć walczyć z korzyścią, to nie dość jest mieć organizację tylko krajową, lecz konieczną jest organizacja międzynarodowa dla robotników; tylko wtedy, gdy wszyscy robotnicy solidarnie wystąpią, pewni są zwycięstwa.

Drukarze nieomieszy po niepowodzeniu się ogromnego strejku z roku zeszłego przekonali się, gdzie mają szukać pomocy i oficjalnie oświadczyli przystąpienie do partii socjalno-demokratycznej.

Od pierwszego kongresu drukarzy, który się odbył w Paryżu 1889 r., myśl solidarności ze wszystkimi robotnikami zrobiła u drukarzy wielkie postępy. Delegaci oświadczyli to wyraźnie, że tylko w drodze międzynarodowej organizacji i solidarności robotników i drukarzy mogą ze skutkiem walczyć. Kapitał stał się już dawno międzynarodowym, a więc i organizacja robotnicza międzynarodowa być musi.

*) Przytoczył ucznia drukarskiego. Jak to dobrze, że w Europie nie ma literatów.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego było utworzenie międzynarodowego związku oraz międzynarodowej kasy oporu, referował o potrzebie tychże Siebenmann i Ott, poczem Döblin postawił wniosek: „delegaci krajów pokrewnych językiem, by ułatwić rozprawę, radzą na specjalnem posiedzeniu nad utworzeniem międzynarodowego związku!”

Wniosek przyjęto.
Punkt drugi: międzynarodowe regulowanie wsparcia dla podróżyńców koleżów, referował Siebenmann, poczem kongres uchwalił: „Kongres postanawia, że każdy podróżujący, jeżeli tylko jest członkiem związku bez różnicy narodowości jednakowo wsparcia ma otrzymać”. Poczem reprezentanci germańskich związków oświadczają w imieniu tychże związków, by do strejków przystępować tylko za wspólnem porozumieniem się. Podczas strejku należy należeć równy podatek na wszystkich członków.

Podczas strejku, jeżeli będzie podatek namierzony, może zwyciężyć płacić biorącym udział w strejku 2 fr. dziennie.

Dalej uchwalono utworzenie biura centralnego, które załatwiałoby międzynarodowe sprawy drukarzy. Jako siedzibę dla biura centralnego uchwalono jednogłośnie Berno w Szwajcaryi.

Punkt trzeci kongresu: kwestya terminatorów. Przy tym punkcie wywodziła się obszerna dyskusya, po ukończeniu której kongres wyraził swoją opinię, że jedynie w silnej organizacyi z której i terminatory nie są wykluczeni, stworzy się przeciwwagę ogromnemu wysyskiwaniu terminatorów, co przez skrócenie czasu roboczego, oświecenie robotników itd. może być osiągnięte.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw przewodniczący Leisinger 27 sierpnia zamknął obrady okrzykiem: Niech żyje międzynarodowy związek drukarzy i solidarność wszystkich robotników!

talistom nie dali mu upaść. Do tego punktu przemawiał także tow. J. Litwak, który w trafny sposób zwrócił uwagę na istnienie i przeważnie popierane towarzystwa dla ochrony zwierząt, podczas gdy stowarzyszenia celem obrony robotników istniejące na każdym kroku doznają przeszkody. — Przy trzecim punkcie porządku dziennego o założeniu robotniczego warsztatu krawieckiego przemawiał tow. Weidler i wykazał, że taki warsztat nie tylko zrukuje czas roboty do 8 lub 9 godzin dziennie lecz także podniebie był materyny robotników, bo cały czas, który dotychczas wpaadał w bezdenne kieszeń majstra, daje mu możność wystawiania kamienie, przypadnie robotnikom i zapobiegnie raz na zawsze niekrotnym wyżyskom i zniewoli niejako resztę do żądania lepszej pracy.

Przy punkcie tym wywodziła się dłuższa dyskusya, w której brało udział wielu obecnych a niedzieli nim tow. Michał Szepa, który w ładnem przemówieniu skreślił jednemu do serca przemawiającym słowy znaczenie takiego przedsiębiorstwa robotniczego, za co go liczne zgromadzenie uczuciwnymi oklaskami wywodziło. Na wniosek tow. Weidlera wybrano komitet celem ułożenia statutu i wprowadzenia w życie tegoż warsztatu na dalszy wniosek tow. Bernsteina uchwalono do 4 tygodni zwołać ogólne zgromadzenie robotników krawieckich celem przedstawienia statutu i ułożenia rachunków, na podstawie których ten warsztat ma się założyć.

(Myśli założenia warsztatu związkowego, tam gdzie znajdują się siły po temu, jest racjonalna, ale rzeczą uświadomioną towarzyszom jest wyjaśnienie właściwe znaczenie takiej spółki i nie dać się ludzi, że poprawa doli całej masy robotniczej od tego zależy. Redakcyja.)

Stryj, 12 września.

W naszym tygodniku miślimy w Stryj, nie przedstawiać się czytelnikom, rewolucye. Tak, formalna rewolucya przeciw zarządowi „kasy chorych” z użyciem „gwatu” ze strony mal-kontendów (niezadowolonych) i interwenyji siły zbrojnej, która „urządziła” porządek i przywróciła spokój.

Na środe 7 bm. o godzinie 2-giej roz-pisał p. Sereyński majster introligatora i prezes kasy chorych, (o innych tytułach po-mówimy niżej) walne zgromadzenie pra-codawców, celem przeprowadzenia wyborów de-latów do kasy chorych. Komisya wyborcza zeszła się przed oznaczonym czasem a razem z nią garstka zwolenników Sereyńskiego i przystąpili do głosowania. 10 minut po dru-giej zjawiła się gromadnie opozycja, repre-zentująca ogromną większość; wtedy p. Sereyński oświadczył, że wybory są z powodu spóźnienia pory zamknięte i opozycy do głosowania nie dopuścił. Niektórzy członkowie komisji wyborczej protestowali przeciw takiej samowoli, ale to nie niepomogło. Komisarz rządowego przy głosowaniu nie było. Ażery okazał swoją władzę i nastraszcz trzosiłymi poleciał pusa kasy chorych, Sereyński jednemu obecnemu reprezentantowi władzy, żandarmowi, żeby obywatela Kauf-manna aresztował. Polecenie to wykonano i p. Kaufman przesiedział w śledztwie 24 godzin w aresztach sądowych. Tu właśnie urwała się elastyczna niecierpliwość obywateli stryj-skich; jak na komendę rzucili się, korzystając z nieobecności żandarma, na akta wy-borcze i zniszczyli je doszczętnie. Żandarm wy-ciszył z sądu uspokój „rewolucjonistów” i wszystko rozeszło się do domów. Doświad-czeni obywatele objaśnili mi, że opisany akt „gwatu” bardzo uprosiło dalsze wybory zarządu kasy chorych. Gdyby rzeczy szły swoim porządkiem p. Sereyński powiódł by swoich niby wybranych do zarządu, opozycja wzięła by protest, a nimby ten przeszedł wszystkie instancyje, minął by czas urzędowa-nia nowo „wybranych” i p. Sereyński miał by znowu 2 lata spokojnych rządów w ka-sie chorych i znaczne bardzo dochody. Teraz

akta wyborczego niema i muszą natychmiast nastąpić nowe wybory.

Ażery zapewnił prawdziwość bie sprawy chociażby w dalszym ciągu, zwołał przyprawy-palowie publiczne zebranie zapraszając na nie ubezpieczonych robotników jeżeli byli pomocnymi w obronie swoich interesów.

Zgromadzenie odbyło się 11 bm. w sali rady miejskiej i przybył na nie uproszony tow. Diamand ze Lwowa.

Zgromadzenie zapoił obywatel Strzemecki majster siodlarski, przedstawiając zebrany-mu sądziu podczas wyborów z prośbą aże-by coś urzędowo, ażeby raz był porządek w kasie chorych, i zaproponował na przewodni-czego obywatela Opoleńskiego notaryusza, na co zgromadzeni się jednomyślnie zgodzili. Na sekretarzy powołano tow. Żuchajewicza i obyw. Lipińskiego. Tow. Diamand w dłuższem przemówieniu wyjaśnił przyczyny złego stanu rzeczy. Jeżeli instytucye że są prowadzone na szkodę obywateli, wyzyskiwa-ne przez pojedyncze jednostki, to znaczna część winy spada na ogół, który spokojnie przypatruje się takim rzeczom, niepompuje, że pierwszym obowiązkiem obywatela jest obro-na spraw ogółu. Zadamy autonomi i okazje-my na każdym kroku, żeśmy do niej nie zdolni, a ci, którym udział ludu w rządach jest nie na rękę, popierają wszelkimi środkami naszą obcość na sprawy publiczne. W innych warunkach p. Sereyński nie mógłby być prezesem i płatnym kasyerem kasy chorych, dlatego w swym ręku fundusz i kontrolę. Z wybranych 9 członków zarządu zasiadł trzech dwóch, tj. Sereyński i sekre-tarz a reszta to spowolnieni przez Sereyń-skiego i jego adherentów. Termin wyborów i sprawozdania dawno minął, a dopiero teraz rozpisanie je.

Pan Sereyński (honorary funkcyjona-ryusz) pobiera z drugiej strony jako urzednik 500 złr. rocznie wydzierżawia jednocześnie w swoim domu lokal na biura kasy, za co pobiera 240 złr. jak na Strju to bardzo wiele, i tak zrobił z kasy chorych dojną krowę. Pomijam drobne niedogodności jak to, że lokal kasy chorych służy zarazem na za-lawy, że p. Sereyński przychodzi do biura w pantoflach itp. i zapytuje, jaka gwarancya daje zarząd, którego prezes jest zarazem ka-syjerem. Chorycy członkowie kasy uskarżają się, że kasa nie wypieła w obec nich sta-tutowych obowiązków, a mimo to w kasie jest deficyt. Co będzie, jak zagrozi do nas chole-ry? Skąd wtedy dostaną członkowie zapo-mogi? Każda porządnie prowadzona kasa chorych ma fundusze zapasowe na wypadek epidemicznej choroby, Strja na niedobór.

Wnoszę następujące rezolucyje:
Zgromadzeni w dniu 11 września 1892 wyrażają oburzenie z powodu dotychczasowej gospodarki w stryjkiej kasie chorych i z powodu sposobu, w jaki p. Sereyński chciał przeprowadzić wybory do kasy chorych.

Uchwalają wysłać deputacyę do p. namiestnika, która przedłoży memorandum w sprawie kasy chorych z żądaniem położenia kresu samowoli p. Sereyńskiego.

Sekretarz kasy chorych Janikowski twierdzi, że pisze się na zdanie Diamanda, że jeżeli że, to wina ubezpieczonych. Zresztą Sereyńskiego i jego zarząd stabilizował to teraz już przypadek. Jeżeli ubezpieczeni nie dostają wszystkiego, co im się należy to, ich własna wina, nie umięją praw swych wyzyskiwać.

Obywatel Strzemecki stawia wniosek, ażeby się niusadowano odrzucić do namiestnika, lecz próbowano u starosty.

Tow. Diamand, zwraca uwagę Jani-kowskiego, że zarząd który je i Sereyń-skiego i stabilizował, dalej składał komisję wyborczą, nie składał się z wybranych, lecz misnowanych przez Sereyńskiego członków. Co le nibywały tego zarządu są ważne, to się pokaze. Nie radzi udawać się do starosty. Wszak starosta z urzędu ma obowiązek rad-zorowania, więc powinien wiedzieć i zdaje się wie, co się w kasie dzieje. Jeżeli mimo

Korespondencye.

Stanisławów. W sobotę dnia 3. b. m. odbyło się w lokalu stow. „Praca” pufne zebranie krawców na mocy §. 2. ust. o zgrom. Po wyliczeniu celu zebrania przez przewodniczącego M. Dentscha, który na sekretarzy powołał tow. G. Popika i Z. Baumgartena, zabral głos tow. Graf Józef przy pierwszym punkcie porządku dziennego: położenie robotników krawieckich w stosunku do innych — i przedstawił okropne położenie krawców stanisławowskich, prace naukowe, trwająca przeciętnie 16 godzin dziennie, niedźnia bo 4—5 złr. tygodniowo wynoszący płacę i barbarzyńskie obchodzenie się majstrów nitylko z terminatorami ale także z czeladnikami. Szczególniej-szy zwrócił mowca uwagę na cuchnięcie nowo krawieckie, w których nieraz do 15 czeladników i 8—10 terminatorów pracuje, mara-trawia się siły robotników. Po dłuższej dyskusyi, która ten przedmiot wywołał zabral głos tow. Bernstein Z. i w sposób bardzo przystępny wywodził znaczenie i cel stowarzyszeń robotniczych, tak w kierunku materialnym jakoteż cywilizacyjnym, wykazuje, że prócz zapomogi materialnej i ochrony prawnej — stowarzy-szenia pracują nad rzeczywistym polepszeniem bytu robotników, bo jednostka mało albo nie dodatkowego zdziałać nie potrafi, podczas gdy silny związek żywiłoby roboczego nawet potęż-niejsie masie kapitalistycznej; czło stawało się i słusne swoje żądania wywalczyć. W końcu wezwał zebranych, by jak jeden mąż stanęli w obronie swych słusznych praw, nie dali się balamicić przez swych panów chlebobędów a raczej chlebobiorców, którzy im po dwa-dziesiąt centów za kawal roboty więcej płacę byłoby tylko nie dali się uwieść (?) przez nie-bezpiecznych (!) socyalistów i nie zapiswali się do stowarzyszeń robotniczych, „dybiących na zagładę ludzi uczciwych dla dobra swych bliźnich pracujących”, lecz by gromadnie wsta-pili w szeregi braci walczącej i wspólnie si-lami, duszą i ciałem pracowali nad rozkwitem istniejącego stowarzyszenia i na przekór kapi-

to nie się nie zmienia, to należy o tem pamiętać, że rozmiarcie pojmuje i tłumaczy się ustawy. W razie różnicy pod tem względem odwołują się strony do wyższych instancji i do tego mój wniosek zmierz.

Konceptysta starostwa p. Girtler, żalił się, że ustawa nie pozwala zabierać głosu na zgromadzeniu, gdyż w innym razie by się przekonało, że rzeczy nie tak wyglądają, jak je tu przedstawiono.

Tow. Diamond. Zawsze bardzo byłem zadowolony, że rozp. ministr. zabrania komisarzom przemawiać na zgromadzeniu, ale jeżeli to się ma tak dziać, jak dzisiaj to czynił pan konceptysta, to wolabym dyskutować z panem konc. Girtlerem. Nie mieliśmy do czynienia z głosowaniem twierdzącym lecz z faktami które by krytykować i którymby można przeciwstawić tne fakta.

Tow. Mendelewicz, opowiada, że chorował 26 dni a zapłacono mu za 10.

Obyw. Strzemiecki, donosi o fakcie, że jego uciek chorował przez 8 dni o rodzinę, potem kazał mu lekarz przyjąć do siebie; ponieważ kontrola widziała go wtedy na ulicy; odmówiono zapobieg. Lekarz kaze do siebie przychodzić, a kasyer za to odmawia zapobieg. Przesłałem więc pisał a starostwo zasądziło mnie na szrank który namiesztweto zmienilo na karę 2 złr.

Zgłosiło się do głosu około 10-ciu przekrzywionych, których przewodniczący nie dopuścił do głosu, gdyż uznał sposób traktowania chorych za dostatecznie wyświecony. W obec tego oświadczył tow. Diamond imieniem pisma partyjnych, że chętnie ogłosił wszystkie fakty. (Głosy: nie umiemy pisać).

Przewodniczący poddaje rezolucje pod głosowanie. Pierwszą przyjęto jednomyślnie trzecią uchyła przewodniczącego ex praesidio. Tow. Diamond protestuje i oświadcza, że imieniem robotników zastrzega w obec tego kroki samostne po za ramami dzisiejszych uchwał.

Do deputacy która się uda do starosty wybrano 3 pryncypałów i 3 robotników.

Wczorajm odbył się w Sile odczyt o Lassallu i pogadanka.

Sprawy bieżące.

W czwartek dnia 29. września 1892 o godz. 10. przed południem odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej walne zgromadzenie robotników. Porządek dzienny: 1. Zachowanie się podczas epidemii (referat dr. med. A. Chomin). 2. Drożyzna. 3. Wnioski. W imieniu komitetu: F. Friss. A. Faulhammer. A. Manikowski. N. Telz. K. Żelaazkiewicz. M. Jarosiewicz.

Dnia 3. grudnia 1891 zastąpił się na wypisie Sachalin w Nowoaleksandrowsku, członek partji „Proletaryat”

Piotr Dąbrowski

szewc z Wainawy.

Uwięziony w r. 1884 stanął po półtorarocznym śledztwie przed sądem wojennym. Skazano go na 16 lat ciężkich robót i zawiązono na wypis Sachalin. Zdala od kraju, na strasznej odludnej wypisie — grobie, zmógł ciężką niewolę. W r. 1889 za niedzielną czapkę przed urzędnikiem, którego wcale nie znał, został wyhołstany! Gdy następnie to samo groziło jednemu z kolegów w r. 1891, nie mógł przeniesić na sobie tej strasznej zniewagi i odebrał sobie życie. Wiadę o śmierci dopiero teraz doszła ze straszного wygnania do świata.

Czasę męczennikowi sprawy robotniczej! niech imię Dąbrowskiego znajmie w serech naszych godne miejsce obok tyłu innych braci, którzy życiem i śmiercią swą służący alizmow.

Dnia 18 września br. zmarł na suchoty towarzysz

Jankowski

w Bielsku.

Jankowski gość nasz na lwowskim kongresie zimowym, był jednym z najenergiczniejszych pracowników sprawy wyzwolenia proletaryatu. Zegnając go słowami: do widzenia na kongresie w Śląsku! nie wiedzieliśmy, że tak przedko już to smutne ogłoszenie pisać nam przyjdzie. Został żonę z kilkorgiem dzieci — skazyanych na ciężką sierotę dołą.

Czasę jego pamięci!

Zgromadzenie poufne kawalców odbyło się dnia 18 b.m. w lokalu „Pod słowkami”. Na porządku dziennym było: 1) Sprawozdanie z kongresu krakiewskiego w Bernie (Morawa). 2) Założenie tow. fachowego na całą Galicyę. 3) sprawa pism fachowych i tzw. chałupni-ów. Przewodniczącym wybrano tow. Lipińskiego. Sprawozdawcą I punktu był tow. Segeta. Przemawiali tow. Kwasiński, Świątło, Teichmann i jako gość tow. Mokłowski. Po ożywionej dyskusji przyjęto odpowiednią rezolucję dotyczącą także i postępowania delegatów robotniczych do korporacji krakiewskiej. Polecono mianowicie im donosić się od majstrów rozszerzenia pracowni i przeniesienia kwot wpływających z wyzwolnia na rzecz funduszu wdów i sierot.

O godzinie 1-szej zgromadzenie odpowiadawczy „Czerwony sztandar” rozszeli się do domów.

Towarzysze stolarze podali 21. b. m. statuty wolnego fachowego stowarzyszenia. Wzywa się towarzyszy do pilnej pracy nad tem, aby stowarzyszenie to wkrótce mogło wejść w życie.

Odpowiedzi od redakcyi.

Towarzyszy z „Sily” w Przemyślu, który doniósł o nadzłych w fabryce Dornwald. Korespondencja bezimiennych nie drukujemy, z zasady. Uprasamy o nazwisko, które zostanie tajemnicą redakcyi.

Wszelkie listy w sprawach partyjnych, przysyłać należy pod adresem: Adolf Faulhammer, ul. Piekarska 1. 13., pieniądze zaś do rąk tow. Telza Naftalego, drukarnia Z. Golloba, ul. Kopersnika 1. 17.

Komitet agitacyjny.

Wszelkie pieniądze za przedpłatę, składki na fundusz prasowy, oraz listy w sprawach redakcyi adresować należy:

Redakcyja „Sily” ul. Szajnochy 1. 7.

Komitet redakcyjny.

Odezwa.

Zawiadamia się wszystkich członków „kasy chorych”, iż zarząd teści wobec choroby ebolary uchwalił na posiedzeniu d. 20. b.m. wydawać bezpłatnie środki antioholeryczne tj. kwas solny i opium — począwszy od dnia dzisiejszego w godzinach rzędowych (od 10—12 przed południem i od 7—9 wieczorem, w niedziele i święta od 9—12 przed południem), w lokalu kasy chorych przy ul. Błacharskiej 1. 5.

Każdy przeto członek ma prawo zgłosić się do biura i przynieść ze sobą 2 małe fiaski, a środki powyższe otrzyma.

Użyćże zaś tychże bywa przy odbiorze podawane, należy tylko ściśle trzymać się tego przepisu.

Z zarządu kasy chorych stow. przem. krakow., krakowcy i kuźnicy. Lwów dnia 20. września 1892.

Kaliński

Dr. Landau

Segeta.

Odezwa.

Do wszystkich robotników wyrobów z drzewa (stolarzy, tokarzy, rzemieślników, hednarzy, kołodziejów, koszykarzy, cieśli, fortepianistów, organistów itd.)

Szanowni towarzysze!

Dla wykonania uchwał międzynarodowego wien robotników wyrobów z drzewa, odbytego w Brukseli d. 22. sierpnia 1891 r. polecił wiedeński wyrobów z drzewa, tokarzy i hednarzy z 13., 14. i 15. sierpnia 1892., podpisannemu komitetowi wykonawczemu zwołać wien austro-węgierskich robotników wyrobów z drzewa, który się odbędzie we Wiedniu 30., 31. października i 1. listopada 1892.

Uprasamy towarzyszy o agitację za wienem i wysłanie delegatów. Powołujemy porządek dzienny, ogłosimy wkrótce.

Wiedeń we wrześniu 1892.

Z socjalno-demokratycznym pozdrowieniem.

Komitet wykonawczy.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie wienem udzieli Franciszek Zimmermann. Wien V. Fendigsasse 24.



„Lokal stowarzyszenia robotn.

„SILA”

znajduje się od 16. września 1892

przy ul. Jagiellońskiej 1. 12

1. piętro

i otwarty jest dla członków codziennie od godz. 7 do 10 wieczorem, w sobotę zaś, w niedziele i święta przez cały dzień.



20 września wyjdzie

Protokół III. kongresu pryjnego

austriackiej socjalnej demokracji

Cena 15 ct. Z przesyłką pocztową 18 ct. 100 sztuk nabyć można za 12 złr.

Sowarzyszenia i towarzysze żądają już teraz zamówień protokół w administracji „Arbeiterzeilung” Wiedien. VI. Gumpendorferstrasse 40, która wedle porządku zamówień uskuteni wysyśle.

Wobec licznych nieszcześliwych wypadków, którym ulegają robotnicy wskutek używania rusztowań drabinowych, zwraca się uwagę P. T. budujących na patentowane

Rusztowania wiszące

które jedynie dają gwarancję bezpieczeństwa dla robotników, zajętych przy pracy około faasad kamienicznych.

Rusztowania wiszące

zalecają się zgrabnością, łatwo i szybko manipulacyą przy wystawianiu, podnoszeniu i spuszczeniu, nie tamując komunikacyi i nadają się do zastosowania nawet w jak najcięższych przestrzeniach.

Wypożyczenie ich mniej kosztuje, niż stawianie rusztowań drabinowych.

Szymon Landau.

Lwów, ulica Skarbowska 1. 7.